Nr. 367. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Piątek 26 Września 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce: z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 w Biurze Piątka, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 50 hal.

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya Kopcza i A. Salomanowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Napczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 8. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 3·— od wiersza. — Głosy publiczne po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko nbiuowany, pierwszy raz K [illegible]. Załącznik do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawcy wojny.

I.

Kraków, 25 września.

Szybkość tempa współczesnego życia przejawia się także w szybkości, z jaką historya następuje niemal na pięty wypadkom. Dawniej całe pokolenia musiały czekać na otwarcie archiwów i odczytanie aktów, jak to było właściwie, dzisiaj archiwa otwierają się same, historya [illegible].

Rząd republiki austryackiej przystąpił do publikacyi aktów dotyczących wybuchu wojny światowej. Jest to uzupełnienie dawnej austryackiej księgi czerwonej, którą wydało ministeryum spraw zagranicznych w pierwszym roku wojny. Wyszedł właśnie pierwszy tom tych aktów, za czas od 28 czerwca do 23 lipca 1914 roku. Zapowiedziane są jeszcze dwa dalsze tomy aktów, wypełniające czas aż do wypowiedzenia przez Austryę wojny Serbii. Równocześnie wyszła druga oficyalna publikacya dra Rodericha Goossa, która komentuje dokumenty. Ze względu nie tylko na ogromną ważność historyczną tych dokumentów, po raz pierwszy wyjaśniających właściwą rolę gabinetu wiedeńskiego w wybuchu wojny, ale także ze względów pod pewnym względem pedagogicznych — jak mianowicie polityki zagranicznej robić nie należy — podamy najważniejsze z ogłoszonych dokumentów w obszerniejszem streszczeniu.

Przedewszystkiem okazuje się dokumentarnie, że oligarchia austryacka była już od dłuższego czasu opanowana manią prześladowczą na punkcie Serbii, którą uważała za najcięższego wroga i którą też chciała za wszelką cenę zgnębić. Jeżeli jaka myśl plątała się po Ballplatzu, to była to myśl zdławienia i zniszczenia Serbii.

W połowie czerwca, więc na dwa tygodnie przed zamachem w Sarajewie, Berchtold wygotował memoryał dla gabinetu berlińskiego. — W dokumencie tym Berchtold przekonuje gabinet berliński o konieczności zawarcia sojuszu najpierw z Bułgaryą, a potem z Turcyą i w danym razie z Grecyą, aby w ten sposób przeszkodzić utworzeniu przez Rosyę nowego związku bałkańskiego, opartego na Rumunii i Serbii, a skierowanego przedewszystkiem przeciw monarchii austro węgierskiej.

Memoryał ten razem z listem odręcznym Franciszka Józefa do Wilhelma został zawieziony do Berlina przez hr. Hoyosa już po pogrzebie Franciszka Ferdynanda. Jest rzeczą charakterystyczną, że memoryału wcale nie przerabiano, lecz sprawę zamachu w Sarajewie omówiono dodatkowo w „post scriptum", wskazując na to, że zamach ten jest tylko dalszym dowodem słuszności założeń memoryału i że „monarchia musi stanowczą ręką rozerwać te sieci, któremi oplątują jej głowę przeciwnicy".

W liście odręcznym do cesarza Wilhelma mówi Franciszek Józef o tem, że Karol rumuński pozostaje wprawdzie wiernym sojuszowi, ale nastrój w społeczeństwie rumuńskiem jest tego rodzaju, iż sam król rumuński dwa razy stwierdził wobec posła austryackiego, że obowiązków sojuszowych, mimo najszczerszych chęci, nie potrafi spełnić. Rumunia zbliżyła się do Rosyi i do Serbii, popiera jawnie irredentę rumuńską w Siedmiogrodzie. Jednem słowem przestała być faktycznie sojuszniczką Austryi. Jedynym sposobem zmuszenia Rumunii do powrotu do dawnej polityki jest zdławienie Serbii. To też Franciszek Józef stwierdza wyraźnie, że „dążenia mojego rządu muszą być w przyszłości skierowane ku izolowaniu i zmniejszeniu Serbii". Pierwszym zaś etapem do tego celu jest zawarcie sojuszu z Bułgaryą, o który ona prosi od roku. Po Bułgaryi ma przyjść kolej na zawarcie sojuszu z Turcyą i z Grecyą, tak, że pod patronatem trójprzymierza przyszedłby do skutku nowy związek bałkański w części wrogi Rosyi, w każdym zaś razie dla jej wpływów zupełnie niedostępny. Wreszcie wyraża Franciszek Józef nadzieję, że Wilhelm nabierze teraz przekonania, iż „o wyrównaniu sprzeczności, które dzielą Serbię od monarchii, nie można myśleć, i że „pokojowa polityka wszystkich monarchów europejskich dopóty będzie narażona na niebezpieczeństwo, dopóki ognisko zbrodniczej agitacyi w Belgradzie istnieje bezkarnie".

W odpowiedzi, datowanej z Bornholmu z 14 lipca odpisuje Wilhelm w tonie bardzo serdecznym, zapewniając najpierw o swojej wiernej przyjaźni i całkowitej solidarności w poglądach. Dalej oświadcza, że zgadza się na dopuszczenie Bułgaryi do trójprzymierza i donosi, że polecił swemu posłowi w Bułgaryi współdziałać w tym względzie z posłem austryackim, jakkolwiek ma wątpliwości, a to ze względu na „małą wartość charakteru bułgarskiego".

W rozmowie, którą miał ambasador niemiecki w Wiedniu, Tschirschky, z Berchtoldem dnia 2 lipca 1914 roku, powiedział on, że tylko [illegible] przeciw Serbii może do tego doprowadzić, że Niemcy poprą zawsze Austryę w jej polityce bałkańskiej. Kiedy na to Berchtold odparł, że takie zapewnienia otrzymywał już nieraz, ale w praktyce wyglądały one inaczej, powiedział Tschirschky, że przypisać to należy temu, iż gabinet wiedeński zajmował się dotąd przeważnie „ideami", ale konkretnego planu działania nigdy nie przedstawiał. Jeżeli jednak taki plan będzie zrobiony, to Berlin poprze go w zupełności. Tu jednak dodał Tschirschky, że „rozpoczynać wojnę z Serbią bez pewności, czy się nie będzie miało do czynienia także z Włochami i Rumunią, byłoby sprawą niebezpieczną" („bedenkliche Sache").

Dnia 4 lipca podsekretarz stanu Zimmermann w Berlinie powiedział Szögenyemu, że Niemcy uważają energiczne i zdecydowane wystąpienie Austryi przeciw Serbii za naturalne, ale doradzają zachowanie przy tem wszelkiej ostrożności i niestawianie Serbii żądań upokarzających. Nazajutrz Szögenyi relacyonuje obszernie o swojej rozmowie z cesarzem Wilhelmem. Upoważnił on ambasadora do doniesienia cesarzowi Franciszkowi Józefowi, że może liczyć na pełne poparcie Niemiec. Nie wysłuchał on jeszcze opinii swego kanclerza, ale jest pewnym, że podzieli on jego zdanie. — Specyalnie dotyczy to zapewnienie zatargu z Serbią. Zdaniem Wilhelma, akcyi przeciw Serbii nie należy odwlekać. Stanowisko Rosyi będzie wprawdzie w każdym wypadku wrogie, obecnie Rosya nie jest jeszcze do wojny gotowa. Zresztą gdyby nawet zdecydowała się wystąpić, to „Austrya może być przekonana, że Niemcy z właściwą sobie wiernością staną po jej stronie". Ale Rosya namyśli się z pewnością, zanim chwyci za broń. Prawdopodobnie będzie ona tylko podburzała mocarstwa ententy przeciw Austryi i intrygowała na Bałkanach. Wilhelm kończy oświadczeniem, że „żałowałby bardzo, gdyby Austrya także i tę sposobność pozostawiła niezużytkowaną".

Następnego dnia ma Szögenyi konferencyę z Bethmannem Hollwegiem. Oświadczył on, że Niemcy stoją na tem stanowisku, iż należy do Austryi postanowić, co się ma stać dla wyjaśnienia jej stosunku do Serbii. Cokolwiek Austrya postanowi, może ona na to liczyć, że Niemcy, jako przyjaciel i jako sojusznik, stać będą za nią". W dalszym ciągu rozmowy stwierdził kanclerz niem., że zgodnie z Wilhelmem uważa „natychmiastowe wystąpienie przeciw Serbii za najbardziej radykalne i najlepsze rozwiązanie trudności na Bałkanach". Z punktu widzenia położenia międzynarodowego uważa on „obecny moment za sposobniejszy do tego, niż jakikolwiek późniejszy". — Wreszcie Bethmann zgadza się z Berchtoldem, że ani Włochy, ani Rumunia nie powinny być uprzedzane o zamierzonej ewentualnie akcyi przeciw Serbii. Natomiast jest on zdania, że potrzeba uprzedzić Włochy o zamiarze wciągnięcia Bułgaryi do sojuszu.

Podczas gdy Berlin wystawia Austryi takie weksle „in bianco", Berchtold jest już zdecydowany za wszelką cenę doprowadzić do wojny z Serbią. Już pierwszego lipca oświadcza on Tiszy wyraźnie, że „zamach sarajewski uczyni okazyę do ostatecznego porachunku z Serbią". Tisza jest tem oświadczeniem bardzo zaniepokojony i ostrzega przed „niebezpiecznym błędem". Tosamo zapatrywanie jeszcze pełniej wyraził Tisza w tydzień później w raporcie do cesarza, przedstawionym mu równocześnie z protokołem rady wspólnych ministrów w sprawie wojny. Ale o tem w następnym artykule.

Z ruchu bolszewickiego w Europie.

Organizacya bolszewicka w środkowej Europie.

Wiedeń, 25 września (Tel. pryw.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina:

W pruskim Sejmie krajowym oświadczył prezydent ministrów Hirsch, że **w Niemczech, Austryi niemieckiej i państwie czesko-słowackiem istnieje wspólna organizacya bolszewicka, dążąca do gwałtownych przewrotów.** Prezydent ministrów Hirsch odczytał tajną instrukcyę tej organizacyi, z której wynika, że bolszewicy niemieccy, austryaccy i czesko-słowaccy planują akcyę terorystyczną przeciw wybitnym przeciwnikom bolszewizmu. W razie wyroku śmierci, wydanego na osobistość, działającą na szkodę bolszewizmu, wylosowany ma być wykonawca tego wyroku, który spełnić musi swe zadanie natychmiast pod grozą kary śmierci.

Niemcy o niebezpieczeństwie bolszewizmu w Polsce.

Wiedeń, 25 września (Tel. pryw.) Cała prasa wiedeńska przytacza dziś w streszczeniu artykuł berlińskiego dziennika »Vorwärts« o szerzącym się w Polsce w sposób zastraszający ruchu bolszewickim.

Politycy wiedeńscy, przypisujący sobie dokładną znajomość stosunków w Polsce, twierdzą, że Polskę od niebezpieczeństwa bolszewizmu uratować może obecnie tylko rychły pokój na wszystkich frontach. Stan wojenny podtrzymuje wprawdzie skutecznie gwałtowne przewroty, ale tylko na czas pewien, **zwiększający się jednak niedostatek brak środków żywności i niezadowolenie wśród mas, stają się w stanie wojennym najlepszymi sojusznikami wszelkich prądów radykalnych.** Dziś mogłaby jeszcze Polska stłumić bolszewizm przy pomocy swej armii, niepewnem jest jednakże, czy zdołałaby to uczynić po kilku dalszych miesiącach wojny. Otoczona ze wszystkich stron wrogami potrzebuje dziś Polska przedewszystkiem pokoju.

Spartakowcy przy robocie.

Berlin, 25 września (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Z Duesseldorfu donoszą: O przygotowującym się zamachu Spartakowców władze były doskonale poinformowane, mianowicie o zamiarze **oswobodzenia więźniów**, planowanym napadzie **na załogi i obsadzeniu najważniejszych punktów miasta.** Zamach miał nastąpić w nocy z niedzieli na poniedziałek. Zaalarmowano załogi i wzmocniono posterunki we wszystkich częściach miasta. **Władze sądzą, że położenie ciągle jeszcze jest groźne.**

Bolszewicy w Donieckiem.

Odesa, 25 września (W. B. K.) Jak donoszą ze sfer, stojących blisko Denikina, odkryły władze antybolszewickie w **Bachmaczu szeroko rozgałęziony spisek bolszewicki.** Organizacya spiskowa zakrojona była na wielką skalę i obejmowała **całe zagłębie Donieckie.** W niedługim czasie miało wybuchnąć powstanie. — Wszystkich przywódców aresztowano; między przywódcami znajdowało się wielu znanych działaczy bolszewickich.

Sowiety proponują Ukrainie pokój.

Wiedeń, 25 września (Tel. pryw.) Tel. Comp. donosi, że **petersburski rząd sowiecki zaproponował Ukrainie pokój. Rząd bolszewicki gotów jest uznać samodzielność i niepodległość Ukrainy.**

Komunikat bolszewicki.

Lublin, 25 września (W. B. K.) Ostatni komunikat bolszewicki brzmi:

Front polski. **Na odcinku Bobrujska zmuszone były czerwone oddziały wycofać się na kilkadziesiąt wiorst poza Berezynę.**

Front ukraiński. Na froncie ukraińskim operacye postępują bardzo korzystnie. **Czerwone wojska zajęły Nowogród Wołyński,** tudzież położone na północny wschód od Nowogrodu Wołyńskiego miejscowości Kikowo i Rodaczo. **Ofensywa na Kijów postępuje szybko naprzód.** Niedaleko Żytomierza wpadły w nasze ręce **łupy i wzięliśmy wielu jeńców do niewoli.** Nad rzeką Zdrwiż zajęliśmy Borodziankę i Makarów, przechodząc ową rzekę. Znajdujemy się obecnie zaledwie 40 wiorst od Kijowa. Armia Denikina na lewem skrzydle silnie zagrożona. **Linię kolejową Kijów—Bachmacz przekroczyliśmy koło stacyi węzłowej Ruty** i koło („przerwa depeszy. — Przyp. W. B. K.), zajmując szereg wsi. Jeżeli nasze ataki udadzą się, **będzie Denikin zmuszony wycofać się z całego kraju, gdyż inaczej zostanie oskrzydlony.**

Spisek białogwardzistów w Moskwie.

Wiedeń, 25 września (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Moskwy pod datą 23 bm.:

Odkryto tu sprzysiężenie białogwardzistów, w które mieli być wmieszani także zastępcy obcych państw. **Na czele sprzysiężenia stał przywódca kadetów Szczepkin.** W skład sprzysiężenia wchodzili generałowie i profesorowie, oraz oficerowie rządu serbskiego, a także dwaj książęta. Przy rewizyi znaleziono broń i pisma, które dawały objaśnienia o składzie i uzbrojeniu czerwonej armii. **Członkowie spisku nie przeczyli, że są agentami Denikina.** Dzięki wczesnemu wkroczeniu władz przedsięwzięcie to zostało unicestwione.

Kiereński o rządach sowietów.

Wiedeń, 25 września (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 23 bm.:

»Daily Mail« podaje, że Kiereński w wywiadzie z przedstawicielem »United Press« powiedział, iż **tylko wewnętrzna rewolucya będzie mogła Rosyę uwolnić od rządów sowieckich. Koalicya powinnaby natychmiast zaniechać popierania Kołczaka i Denikina, ponieważ oni nie mają żadnych innych zamiarów, jak tylko wznowienie metody starego regimu.**

Wzdłuż Prypeci i koło Olewska.

Warszawa, 25 września (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 24 września.

Front litewsko-białoruski. Wzdłuż Prypeci nieprzyjaciel dużemi siłami atakował nasze pozycye pod wsią Hołubicami. Atak z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparto. **Oddziały nasze w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem dotarły do Petrykowa.** Ogień naszej artyleryi zniszczył jeden statek bolszewicki. Na reszcie frontu obustronna działalność artyleryi i wywiadowcza.

Front wołyński. **Na odcinku Olewska śmiałym wypadem rozbiły nasze wojska pod Ludwinopolem oddziały bolszewickie,** biorąc jeńców, dwa karabiny maszynowe i dużo amunicyi. Po przeprowadzeniu akcyi oddziały nasze powróciły do dawnych stanowisk.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Niemcy o ustąpieniu Paderewskiego.

Wiedeń, 25 września (Tel. pryw.) Tel. Comp. donosi z Berlina:

»Voss. Ztg.« donosi z Warszawy, że **Paderewski ustąpi natychmiast po powrocie z Paryża i poleci jako swego następcę obecnego ministra skarbu dr Bilińskiego,** który utworzy gabinet, składający się z samych fachowców.

Bajki czeskie o Bilińskim.

Wiedeń, 25 września (Tel. pryw.) »N. Wien. Journal« donosi z Pragi:

»Narod. Politika« podaje sensacyjną wiadomość z Paryża, że **koalicya zażądała na podstawie rewelacyj austryackich wydania polskiego ministra skarbu dra Bilińskiego, jako jednego ze sprawców wojny światowej.** Wiadomość powyższa jest niewątpliwie złośliwym i zupełnie bezpodstawnym czeskim wymysłem.

Misya Denikina w Warszawie.

Warszawa, 25 września (W. B. K.) Do Warszawy przybył reprezentant Denikina kap. Borezow, który konferuje obecnie z odpowiedzialnymi czynnikami polskiemi. W najbliższych dniach udaje się do Paryża.

Misya p. Samuelsa.

Z Warszawy donoszą pod datą 23 bm.:

Wczoraj pp. Samuels i Wright odwiedzili syonistyczną radę narodową. Rozmowy trwały 2 i pół godz. P. Samuels oświadczył — podług relacyi prasy żargonowej co następuje:

»Przedstawiciel rządu polskiego w Londynie ks. Sapieha zwrócił się do jednego z ministrów angielskiego z zapytaniem, czy to prawda, że **stosunki rządu angielskiego do Polski mocno ostygły i dlaczego tak się stało.** Na to członek gabinetu angielskiego odpowiedział, że **tak jest** istotnie; stosunki rzeczywiście ochłodły z powodu wiadomości **o pogromach i krzywdach wyrządzanych w Polsce żydom, którzy przybywają do Anglii i wzburzają opinię publiczną.** Na to ks. Sapieha odpowiedział, że w Polsce nie było żadnych pogromów. Biorąc pod uwagę te twierdzenia rządu polskiego, jak również sprzeczność sprawozdań nadesłanych przez ambasadora angielskiego, sir Percy Wyndhama i amb. amerykańskiego, mr. Gibbsona, rząd angielski zwrócił się do rządu amerykańskiego z wnioskiem przyjęcia do komisyi ambasadora Morgenthaua przedstawiciela rządu angielskiego. Rząd amerykański odmówił. Wtedy rząd angielski nietylko pod naciskiem żydowskiej opinii publicznej, lecz także pod naciskiem partyi robotniczej postanowił wysłać własną komisyę«.

P. Samuels zaprosił też wczoraj do siebie delegacyę ortodoksów, z którą konferował przeszło 2 godziny.

Gdańsk a Polska.

Korespondent paryski »Gazety Warszawskiej« donosi pod datą 18 bm.:

»Obawy prasy krajowej co do **niekorzystnego** dla nas obrotu, jaki przybiera sprawa niemieckiej własności państwowej w Gdańsku są **najzupełniej usprawiedliwione.** Sądzimy, że bezpośrednie rokowania odpowiedzialnych czynników polskich z Gdańszczanami byłyby rzeczą obecnie wskazaną«.

Petlura nie zrzekł się Galicyi wsch.

Lwów, 25 września (W. B. K.) Lwowskie sfery ukraińskie twierdzą, iż wedle wiadomości jakie otrzymali bawiący w Wiedniu ukraińscy politycy galicyjscy, **Petlura nie zrzekł się pretensyi do Galicyi wschodniej i Wołynia, lecz przeciwnie zamierza o kraje te walczyć.**

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

I.

Wieczór schodził na miasto w ów dzień sierpniowy. Słońce, jakby znużone wędrówką, pochylało się już ku toniom nieba i na szarzejący świat rzucało blaski ostatnie... Nagle od krańców horyzontu trysnął pęk jaskrawych promieni, który szeroko rozsypał się po niebie. Był to jeden z tych dziwnych zachodów, w czasie których krańce ziemi zdają się nurzać w łunie bliskiego pożaru lub we krwi. W ciszy letniego wieczoru stanął na chwilę krąg ogromny, jaśniejący i czerwone chmury snuły się długo jeszcze, gdy słońce samo zagasło. Świat przepoił się purpurą, aż wreszcie i owa rozżarzona miedź nieba przykryła się mrokiem, przybladła i pociemniała zwolna. Noc płynęła przejrzysta, gwiazdy błysły, a po ogrodach do snu ułożyły się ptaki.

A jednak po mieście gwar szedł dziwny, tysiące ludzi roiły się bezładnie, paliły się gorączką i wracały do domów, niosąc dziwne wieści. Co to było, co tysiące ludzi wypędziło dzisiaj z mrowiska? Co chwilę żegnał się ten lub ów i spieszył gotować się do dalekiej podróży. W uściskach dłoni i szalonym ruchu drżał dreszcz, który oszałamiał. Wszyscy stawali wobec czegoś niewidzianego, niesłychanego.

Nagle ulica zatętniała zbliżającym się turkotem. Dudniły wozy, przejeżdżała artylerya. Na przodzie na ciężkim, karym koniu jechał porucznik, a za nim przeciągały wozy, lawety toczyły się po bruku, na przyprzężonych rumakach jechali pochyleni żołnierze. Nie mieli zaznać snu tej nocy.

Jechali, dokąd? Dla kogo?

Tłum wzburzony zrywał się i patrzył, a z nim razem spoglądali ci, którzy jutro mieli w świat pociągnąć. Każdy odczuwał wielką grozę i potęgę, a zarazem uczucie to porywało go i wiodło do wrażeń coraz silniejszych, do nadziei coraz śmielszych.

„Nieznane" odchylało swoją twarz!

Wielka, posępna postać stanęła na mieczu oparta i widziała już poczerwieniałe twarze wojowników, odwagę bezgraniczną. I tłumy, pierzchające w popłochu, pędzono przez ślepą trwogę.

Kto mógł o tem nieznanem coś wiedzieć? Nie przewidywali go wielcy politycy, nie odgadnęli wielcy statyści. Przychodziło z tysiącem dreszczów nowych, dziesiątkiem nędz, tysiącem światłości i przerażeń, z górującem nad tem wszystkiem — morzem krwi. Przychodziło i w ręku swojem niosło grom milczący.

W którą go rzuci stronę?

A jednak za tą postacią jawiły się jakieś blaski. To były w tych nędzach i tym bólu dla podeptanych, od tylu lat niewolnych świty nadziei.

I nagle szmer obudził się po ulicach miasta. Wypłynęła pieśń niezgasła, wykołysana nadzieją, rosnącą w swojej potędze śpiew pomsty, zatracenia i pieśń chwały.

* * *

Szczepan Roztocki z tłumami razem błądził po mieście. Przed chwilą pożegnał gorąco kilku przyjaciół, którzy przeczytali wezwanie i szli do domów, by zbierać swoje rzeczy i udawać się do pułków.

Od szeregu miesięcy młodzi jego towarzysze schodzili się w kawiarni po południu. Byli między nimi uczeni, politycy i literaci, którzy już nieraz rozmawiali o możliwości wybuchu wojny.

Nie wierzono w nią.

Dwa dni temu kolega uniwersytecki Rostockiego, Czesław Brzeziński, znany działacz narodowy, który niedawno wydał książkę o roli, jaką będzie należało nam przyjąć wśród wojennej zawieruchy, utopijną nieco, lecz piękną „Ekonomię siły", zastał Szczepana samego, pijącego czarną kawę, zatopionego w niepokojących wieściach pism codziennych.

— Czy będzie wojna? — zapytał Rostocki przyjaciela.

— Nie będzie w żadnym wypadku — odparł tamten. — Możebym wolał żeby była, bo to wiesz... Dla nas coś... Zorganizowaliśmy się. Na wybuch jesteśmy gotowi. Ale czy on przyjdzie? Nie! Pomyśl, czy kto zechce ruszyć drzemiącą moc piorunów? Kto wie, czy pozostanie coś potem z życia dzisiejszego? Wszystko może rozpaść się w strzępy. Do wojny dopuści lęk.

— Czytaj pisma! Na świecie coraz groźniej.

— Pamiętasz przełomowe chwile przed dwu laty. Noty dyplomatyczne. Mobilizacya. Polakami jesteśmy i czekamy tego wybuchu. Ale żądania nasze w miarę wzrostu narodowej siły rozwiąże nam i spokój.

— Czy będzie wojna?

— Wzrost nowożytnej techniki uczynił zatarg wszelki strasznym. Wszyscy politycy wiedzą to i lękają się tego. Przeczytaj artykuł pt. „W obronie pokoju". Jest w dzisiejszych pismach porannych.

Istotnie, oczekiwano tej wojny, spodziewano się jej, a jednak nie wierzono w jej możliwość. Naogół też nie wyobrażano sobie jej tak strasznie.

Gdyby zawierucha wybuchła, nie potrwa dłużej nad trzy miesiące — dowodził Brzeziński.

Trzy miesiące — to długi czas! — zauważył Szczepan.

— Staną naprzeciw siebie miliony ludzi, olbrzymie armie regularne. My będziemy budować kartę Europy — rzekł Oleszyc. — Wy tymczasem będziecie o tem wiedzieć z pism. Pozostaniecie w stałem kółku waszych zajęć i o naszych rycerskich czynach opowiadać będziecie sobie tutaj, po kawiarniach.

— Jakto? A narodowy czyn?... Spytał twórca „Ekonomii siły".

Ten „narodowy czyn" olśniewał ich i na twarze rzucał im blaski. Nie wiedzieli jeszcze, jaką trzeba im będzie iść drogą. Wiedzieli tylko, że uderzyły wówczas serca polskie po wszystkich ziemiach, po całym świecie. A tajemny odgłos tych serc łączył się w dźwięk potężny, w którym śpiewała pieśń nadziei i wytrwania. Rozumieli też, że służyć będą tej najukochańszej sprawie, kto może mieczem, kto inny piórem, kto inny przy warsztacie.

I oto dziś stało się to wszystko. Rozwinęły się sztandary czterech armij. Lada chwila, coraz z innej strony bagnetów, a na pole bitwy wypłynąć miały potwory, wobec których niczem były, druzgocące ciała Rzymian, słonie Pyrrusowe.

I oto dziś — dopełniło się. Zamknięto granice, zatrzymano pociągi, setki tysięcy nie mogły wrócić do swych rodzinnych domów. Iluż z nich nie miało już ujrzeć najbliższych. Zatrzymało się życie narodów, zniknęły swobody, wywalczone przez setki lat.

(D. c. n.)

Polska i Czechy wobec traktatu w St. Germain.

Na marginesie zawartego w St. Germain traktatu z Austryą, zamieszcza »Temps« ciekawe refleksye, które nasuwa odmowa podpisu ze strony Rumunii i Jugosławii, a przystąpienie do traktatu Czech, mimo obaw o posiadanie Śląska Cieszyńskiego.

Traktat z Austryą łączył się dla tych państw z podpisaniem odrębnego traktatu z głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i sojuszniczemi, mocą którego Rumunia, Jugosławia i Czechosłowacya zobowiązują się przyjąć podyktowane przez te mocarstwa klauzule, odnośnie do obrony »interesów mieszkańców, różniących się od większości ludności rasą, językiem lub religią«, oraz »do ochrony wolności przewozu (tranzyta) i przestrzegania sprawiedliwych opłat handlowych wobec innych narodów«. Podobne warunki nałożono i Polsce w dodatkowym traktacie wersalskim. Obecnie podpisali je także i Czesi. Odmowa Rumunii i Jugosławii może te państwa, jak podnosi »Temps«, narazić na przykre konsekwencye, które szczególniej odbić się mogą na Jugosławii. Zastrzega wszakże »Temps«, iż odpowiedzialność za ten obrót sprawy nie spada na Francyę, która nigdy nie zamierzała w ten sposób interpretować sojuszu i zwycięstwa.

Traktat, podpisany przez Czechów, zawiera dosłownie większość warunków, podyktowanych Polsce. Tylko w artykule 9, który orzeka o obowiązku udzielania nauki dzieciom, pochodzącym z narodowych mniejszości, w ich języku ojczystym, zachodzi ta różnica, że Polaków obowiązuje ta zasada tylko w szkołach ludowych, podczas gdy u Czechów odnosi się do szkół **wszelkiej kategoryi.** Wolni są natomiast Czesi od klauzul żydowskich ze względu na to, że mniej jest u nich żydów i bardziej są zasymilowani. Nadto w skład traktatu z Czechami wchodzą przepisy, których brak w układzie z Polską, mianowicie przepisy, określające **autonomię Rusinów zakarpackich.** Rusini ci mają mieć odrębny sejm, który »będzie miał władzę prawodawczą w sprawach języka, nauczania i religii, dalej w sprawach lokalnych, wreszcie we wszystkich innych sprawach, które przyznają mu (!) ustawy państwa czesko-słowackiego«. Terytoryum ruskiem będzie administrował »gubernator, mianowany przez prezydenta, a odpowiedzialny przed sejmem ruskim«. Posłowie ruscy zasiędą w parlamencie czeskim z prawem głosowania jedynie w tych kwestyach, które nie podlegają kompetencyi sejmu ruskiego. W materyi tranzytu i systemu celnego zobowiązania czeskie są identyczne z polskiemi.

Jakkolwiek wiele z powyższych warunków — wywodzi dalej »Temps« — zgadza się z duchem praw i intencyami zobowiązanych państw, to są jednak inne, które potępia opinia francuska, to mianowicie, które, bądź ochraniając mniejszości narodowe, nie obchodzą właściwie państw obcych, bądź regulując przewóz i system celny, dają niezasłużone korzyści obcym państwom.

Dyktując podobne warunki, wdarły się wielkie mocarstwa w dziedzinę wewnętrznego ustawodawstwa niektórych państw, a nadto w wysokim stopniu ograniczyły ich wolność samodzielnego regulowania swoich spraw ekonomicznych. Stanowi to zgubny precedens. Gorszą jednak rzeczą jest, że warunki te dają możność państwom zwyciężonym stałego mącenia stosunków międzynarodowych z chwilą, gdy wejdą w skład Ligi narodów. Na mocy bowiem artykułu 12 traktatu z Polską, a 14 traktatu z Czechami, przysługuje każdemu państwu wchodzącemu w skład Ligi narodów, zaniesienie przed jej Radę skargi na wszelkie naruszenie, lub nawet możliwość naruszenia zobowiązań, podpisanych przez Polskę lub Czechosławacyę. W takim wypadku będzie mogła Rada »postąpić w ten sposób i wydać takie polecenia«, które okażą się właściwe i skuteczne wśród danych okoliczności«. Ile więc razy będą z czegoś niezadowoleni Niemcy poznańscy lub czescy, tylo razy będzie mogło państwo niemieckie alarmować Ligę narodów.

Tu następuje charakterystyczny zwrot w rozumowaniu »Tempsa«. Wobec takiej perspektywy, **winna zapanować zgoda między Czechami a Polską.** Niszczy ją sprawa cieszyńska. To też dobrze się stało, że nie rozstrzygnięto jej przed podpisaniem traktatu, zostawiając Czechom furtkę nadziei. Albowiem Rada najwyższa ustali ostatecznie granice między Polską i Czechami na podstawie plebiscytu, »licząc się w szczegółach z położeniem geograficznem, skarbami natury i drogami komunikacyjnemi«. Na czyją korzyść liczyć się będzie z temi okolicznościami wyrok Rady najwyższej — »Temps« przemilcza. Lecz wiadomo, że właśnie Czesi podnoszą te okoliczności z braku innych tytułów. Wyrażone już poprzednio w tej sprawie nasze zdanie, wątpiące o tem, jakoby »zasada« plebiscytu śląskiego była zwycięstwem naszej myśli politycznej, znajduje potwierdzenie w tych słowach pociechy, które półoficyalny »Temps« leje na śląskie boleści Czechów. Plebiscyt na Śląsku ma być **tylko informacyą dla kongresu,** a nie opinią wiążącą i jedynie kompetentną.

Na drodze do zaprzestania wojny

W związku z omawianą obecnie sprawą naszej akcyi wojennej, której dalszem trwaniem ogół coraz bardziej zaczyna się niepokoić, znajdujemy w dziennikach warszawskich enuncyacyę, jak zdaje się, pochodzącą z kół bliskich rządu, a której treść świadczy, że i w tych kołach zdają sobie sprawę, że może już rychło zajść potrzeba zaprzestania kroków wojennych. Enuncyacya ta, przypomniawszy, że walka na wschodzie, ratując Europę od bolszewizmu, zasłania równocześnie Polskę przed nowym zalewem imperyalizmu rosyjskiego, pod tą, czy inną postacią usiłującego powrócić, zwraca się z gorzkim wyrzutem w stronę czynników koalicyjnych, które, nie rozumiejąc własnego interesu, nie chcą w sposób wydatny poprzeć walecznej Polski. Oto, co stwierdza rzeczona enuncyacya:

»Bronimy siebie od bolszewizmu, lecz bronimy również zachodniej Europy. Tymczasem rządy ententy zamykają zupełnie oczy na to, **że pieniądz nasz na rynkach zachodnio-europejskich traci wartość,** choć ewikcyę ma doskonała. Rządy ententy wiedzą, że wojsko nasze na wschodzie nie ma mundurów, nie ma najprymitywniejszych środków opatrunkowych, nie ma butów. Żołnierze nasi na froncie wschodnim nie mają ciepłych płaszczów, ani ciepłej bielizny na zimę. Ententa wie o tem, jednak nic zaradzić nie chce.

»**Oczywiście tak długo trwać nie może.** W razie nieudzielenia pomocy, **zmuszeni będziemy zaprzestać wojny na wschodzie i zawrzeć rozejm z sowietami«.**

Szczególnie znamienny jest końcowy zwrot, otwarcie zapowiadający ewentualną konieczność zawarcia rozejmu z Rosyą sowiecką. — Rzecz ta staje się tem aktualniejszem zagadnieniem, że wobec możliwego już w niedalekim czasie pokoju państw nadbałtyckich z sowietami, na Polskę w razie dalszej wojny rzuciłaby Rosya wszystkie swoje siły, którym wobec braku wydatnej pomocy ze strony koalicyi, możeby już nie zdołało się sprostać. To półoficyalne wynurzenie winno być głosem przestrogi dla interesowanych czynników ententy, które muszą zrozumieć, że walcząca bohatersko Polska ma prawo domagać się zarówno pomocy wydatniejszej, jak i wyższej ceny za krew, przelewaną na froncie w obronie kultury zachodniej.

Wrażenia z Poznania.

Od jednego z obywateli krakowskich, który powrócił z Poznania, otrzymujemy następujące spostrzeżenia i uwagi.

Przecież to inny świat, Poznań i Poznańskie, aniżeli Królestwo lub Małopolska. Już w czasie podróży widzi się wysoką kulturę rolną, bardzo wysoką w porównaniu z naszą małopolską. Kraj jest wskutek tego silny i zdrowy. Do bogactwa brakuje mu jednej rzeczy: wielkiego przemysłu. Nie ma tu fabryk. Handel rusza się. Wogóle sprawom gospodarczym poświęca się tu dużo uwagi i pracy. Odnosi się wrażenie, że tu ludzie nie siedzą z założonemi rękami. Odbija to pocieszająco od kultu próżniactwa i bezrobocia w Królestwie.

Już z drogi rzuca się w oczy ład większy, niż gdziekolwiek w Polsce. Po Niemcach wzięli Wielkopolanie więcej, aniżeli Królestwo po Rosyi, zwłaszcza w kolejach, drogach i budynkach. Co tu za dworce! W Ostrowie, w Poznaniu, ale także i na małych stacyach. I w ruchu kolejowym większy porządek. Jedzie się tu z uczuciem większego bezpieczeństwa, aniżeli np. w Lubelskiem. Przykro się robi, gdy się słyszy wołanie: „Einsteigen", co niemczyzna kwitnie tu jeszcze w kolejnictwie, ale w tej komendzie jest siła, znajdująca posłuch.

Niemczyzny jest w Poznaniu bardzo dużo: personal hotelowy, restauracyjny, kawiarniany, sklepowy jest przeważnie niemiecki. Ale ci ludzie uczą się na gwałt języka polskiego, i nie korzystają z tego, gdy ktoś do nich zacznie mówić po niemiecku. Oni nie chcą stracić sposobności ćwiczenia się w języku polskim. Druga generacya już będzie mówiła dobrze po polsku. Będą o nich mówili, że mówią poprawniej aniżeli Polacy dlatego, że mówić będą „jak sama gramatyka". Krytyczniejsze ucho uchwyci jednak, że to będzie ich drugi język.

Napisów niemieckich jest w Poznaniu bardzo dużo i różnych znaków dawniejszych. Gmachów publicznych dużo Prusacy nabudowali, przeważnie w swoim koszarowym, ciężkim stylu, ale są także budowle lżejsze i przyjemniejsze. Ulic asfaltowanych wiele, bruk wogóle bardzo dobry, i stąd także czystość w mieście.

Co najważniejsze, to, że takiej drożyzny, jak w Warszawie lub nawet w Krakowie, nie ma tutaj. Ceny podniosły się wprawdzie przez złowrogi wpływ Warszawy, nie tylko dla tego, że złe przykłady pociągają, ale i z tego jeszcze powodu, że w ubiegłych miesiącach Warszawiacy zjeżdżali tutaj, ażeby się zaopatrzeć w żywność i ubrania. — Wielkopolska przeszkadzała wprawdzie temu, rewidowała na swych granicach i nie puszczała towarów, ale powstrzymać tego ruchu całkiem nie mogła. Dopiero od dwóch tygodni nie potrzeba zezwolenia na przyjazd do dawnej dzielnicy pruskiej i na wyjazd i nie ma rewizyi rzeczy.

W Poznaniu jest dużo obcych, ale przeważnie Niemców. W Warszawie mało się słyszy Niemców, a za to rozbrzmiewają języki francuski, angielski, włoski, a przedewszystkiem rosyjski. Co raz więcej Rosyan w Warszawie — stanowczo za wiele.

W Poznaniu mniejsza bieda walutowa, aniżeli w Królestwie, lub Małopolsce. O rublach i koronach nie słyszy się tu, za to narzekają, że marka polska tak spada w porównaniu do niemieckiej. Płacą za 100 marek niemieckich 147 marek polskich.

Dziennikarstwo poznańskie stoi wysoko. Słaby jest tylko dział informacyjny ze światem, co się zmieni, gdy wrócą normalne stosunki z Berlinem. Warszawa nie spełnia w tym względzie swojego zadania.

Przybysza polskiego rozrzewnia, że ta prastara ziemia polska wyzwolona, że zrzuciła jarzmo, które najciężej gniotło całą Polskę, a wydawało się niejednemu, że o to wyzwolenie najtrudniejsza sprawa. Przyszło ono z nienacka i z zupełnym sukcesem. Wielkopolanie rozumieją, że nieustannie straż trzymać muszą, ażeby niewola nie wróciła, a my z wdzięcznością i radością widzimy, że ich duch silny i górny. Wielka nasza Polska, gdy jest cała. Widząc tężyznę tutejszą, ma się otuchę, że drugi raz niedopuścimy do rozbioru naszej ojczyzny, a wszyscy pamiętać musimy, że tylko jednością silni będziemy.

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

Z WAWELU. Do chwili upadku monarchii austro-węgierskiej zamek królewski na Wawelu z przyległościami był prawie własnością kraju Galicyi. Władzę nad nim wykonywał galicyjski Wydział krajowy i funduszów stałych na utrzymanie i odnowienie gmachów w kwocie 200.000 K rocznie dostarczał w połowie kraj, w połowie skarb cesarski. Robotami kierował ustanowiony przez Wydział krajowy kierownik obecnie p. dr Adolf Szyszko-Bohusz. Ciałem doradczem Wydziału krajowego był Komitet krajowy odnowienia zamku, który z łona swego wydelegował mniejszy komitet (miejscowy, krakowski) dla pilniejszych spraw bieżących. W następstwie wojny stosunki te uległy zupełnej zmianie. Oba dotychczasowe źródła stałych dochodów na odnowienie zamku wyschły. Wydział krajowy jest w likwidacyi. Komitet krajowy do odn. zamku, w skład którego wchodzili różni dygnitarze b. Austryi, stał się w dawniejszej swej postaci anomalią. Z istoty rzeczy prawa kraju i jego obowiązki spadają teraz na państwo i na rząd polski. Do dziś dnia jednak nowy ten stan rzeczy nie został uregulowany, a wnioski w tym względzie postawione w Sejmie nie odniosły widomego skutku.

W przeszłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem p. dra Stanisława Tomkowicza posiedzenie miejscowego Komitetu odnowienia zamku, w obecności dwóch posłów, którzy swojemi wnioskami na Sejmie sprawę Wawelu poruszyli: pp. J. Kantego Federowicza, prezydenta m. Krakowa i inż. Tadeusza Tabaczyńskiego. Po szczegółowych wyjaśnieniach, udzielonych przez posłów, uchwalono w myśl uchwał sejmowych zwrócić się do rządu z pismem, domagającem się wzięcia zamku wawelskiego pod opiekę, tudzież obmyślenia i wyznaczenia stałej dotacyi rocznej na koszta zarządu i robót restauracyjnych. Podanie poparte będzie kosztorysem, obejmującym program najpilniejszych robót. Trzeba więc mieć nadzieję, że może nareszcie ustanie niepewność i tymczasowość dziwna, nawet gorsząca, zważywszy, że tu przecież chodzi o najprzedniejszy i najcenniejszy na ziemiach naszych zabytek, drogi każdemu Polakowi.

URZĘDY ZIEMSKIE W KRAKOWIE I LWOWIE. W myśl tymczasowego rozporządzenia Rady ministrów z 1 września 1919 art. 10 dz. ustaw Nr 73, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, funkcye Urzędów ziemskich spełniać będą na razie w Małopolsce krajowa Komisya obrotu ziemią we Lwowie i w Krakowie, utworzone na podstawie rozporządzenia z 9 sierpnia 1915 przy odpowiedniem rozszerzeniu kompetencyi. Ponieważ nieliczne dotąd agendy tych komisyi mieszczących się dotąd przygodnie przy sądach krajowych, obecnie znacznie rozszerzone zostają, tworzą się dla nich specyalne biura i w tym kierunku wydał prezes dr Stefczyk odpowiednie zarządzenie. Kierownictwa biura lwowskiego, które mieścić się będzie w gmachu sejmowym, podjął się długoletni szef biura dla całości rentowych radca dr Sawczyński. Tam też adresowane być winny wszystkie podania o pozwolenie na zamierzone sprzedaże ziemi.

Z SEKRETARYATU UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO komunikują nam: Wskutek zarządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego wprowadza się w bieżącym roku szkolnym 1919-20 na Uniwersytecie Jagiellońskim podział roku akademickiego na trzy kursy kwartalne (trimestralne). Zarządzenie to ma za cel główny umożliwienie nauki słuchaczom, pełniącym służbę wojskową, których zwolnienie ze służby jest obecnie niemożliwe, a którzy natomiast będą mogli uzyskiwać urlopy wojskowe na przeciąg jednego kwartału. Według nowego podziału, pierwszy kwartał trwać będzie od 1 października do 15 grudnia, drugi od 1 stycznia do 15 marca, trzeci zaś od 1 kwietnia do 15 czerwca, albo od 15 kwietnia do 1 lipca, co będzie jeszcze później ustalone osobnem rozporządzeniem ministerstwa. — Wpis dokonany na pierwszy kwartał obowiązuje także na drugi kwartał. Przy wpisie na pierwszy kwartał obowiązani będą słuchacze uiścić czesne i inne opłaty za pierwszy i drugi kwartał w wysokości, jak za jeden semestr (zimowy). Z początkiem drugiego kwartału mogą się wpisywać jedynie słuchacze wojskowi; przy wpisie będą oni musieli złożyć czesne (o ile nie zostaną od niego uwolnieni) i inne opłaty, jak za cały semestr zimowy. Odnośnie do uwolnień od czesnego dotychczasowe przepisy pozostają bez zmiany. Program wykładów przygotowany już na semestr zimowy, ma obowiązywać przez dwa pierwsze kwartały. Słuchaczom wojskowym — o ile służba wojskowa pozwoli im na wysłuchanie jedynie pierwszego lub drugiego kwartału, ma być kwartał ten policzony za całe półrocze. Pozatem liczy się dwa pierwsze kwartały za pierwsze, trzeci za drugie półrocze roku akademickiego. Wobec tego potwierdzenia uczęszczania i dziekańskie potwierdzenia półrocza z końcem pierwszego kwartału, a taksamo potwierdzenia zgłoszenia (nomen receptum) z początkiem drugiego kwartału, mogą być udzielane tylko wojskowym. Trzeci kwartał odpowiadać będzie pod każdym względem semestrowi letniemu.

BIAŁO-AMARANTOWE WSTĄŻECZKI otrzymali oficerowie i żołnierze polscy i francuscy z oddziałów gen. Hallera. Wstążeczki nosi się od dziurki drugiego do dziurki trzeciego guzika munduru. Od kilku dni widzimy ich tak ozdobionych na ulicach Krakowa.

POLSKI FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH utrzymuje i wspiera kilkaset sierót wojennych. Główne źródło dochodów funduszu stanowi zbiórka, corocznie w kraju urządzana. I w tym roku odbędzie się zbiórka w dniach 28 września i 5 października. Ze względu na wysoce humanitarny cel nie wątpimy, że ofiarna publiczność nie odmówi swego poparcia.

W SPRAWIE ZAPOMÓG PIENIĘŻNYCH otrzymujemy następujący komunikat: Ministerstwo zarządzające likwidacyę galicyjskiego krajowego Urzędu odbudowy równocześnie unieważniło wszelkie asygnaty, wydane przez ten Urząd, jak i przez urzędy jemu podległe. Wobec tego nachodzenie urzędów tutejszych z asygnatami i domaganie się wypłaty jest bezcelowe, bo żaden urząd wypłat tych uskutecznić nie może. Starania prezydyum miasta Krakowa o wypłacenie asygnat byłego Urzędu gospodarczego w Krakowie spotkały się ze stanowczą odmową ministerstwa skarbu. Asygnat takich jest około 3.500 na kwotę około 2 milionów koron. Wobec tego, że zarządzenie ministerstwa skarbu dotyka wielu ludzi zubożałych przez wojnę, pożądaną byłoby rzeczą, aby sprawą tą zajęli się posłowie miasta Krakowa.

POBÓR SACHARYNY NA MIESIĄC PAŹDZIERNIK. Stowarzyszenie kawiarzy zawiadamia swych członków, że pobór sacharyny już się rozpoczął i otrzymać ją mogą każdego dnia od godz. 9—12 i 3—6.

KOMITET WALKI Z LICHWĄ PRZY STRAŻY OBYWATELSKIEJ zawiadamia wszystkich członków że w piątek, dnia 26 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu Naczelnej Komendy Straży obywatelskiej, pl. WW Świętych 6, pałac Larischa odbędzie się posiedzenie pełnego Komitetu walki z lichwą. Uprasza się członków o niezawodne przybycie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz szósty „Polityka" Wł. Perzyńskiego, której sukces krakowski dorównał warszawskiemu. „Polityka" powtórzona będzie w tym tygodniu w sobotę 27 bm. Jutro piatek, 26 bm. poetyczny „Ogród młodości" Rittnera, który w tym tygodniu właśnie grany był w wiedeńskim Burgteatrze po raz siedmdziesiąty piąty. Doskonała gra pp. Bednarzewskiej, Górskiej, Hryniewiczówny oraz pp. Białkowskiego, Guttnera, Nowackiego i Orwida zapewnia i u nas w komedyi Rittnera jeszcze długie powodzenie.

W niedzielę wieczór po dłuższej przerwie grany będzie „Głupi Jakób", jeden z największych sukcesów ubiegłego sezonu. Rolę Hani odegra tym razem p. Zofia Dobrzańska.

POWRÓT ŚPIEWAKA ARTYSTY Z NIEWOLI ROSYJSKIEJ. P. Alfred Langier, śpiewak artysta opery w Wiedniu, po trzyletniej niewoli, spędzonej w Rosyi powrócił do kraju z Żytomierza. P. Langier jest Polakiem z Krakowa i zamierza przypomnieć się u nas koncertem, który odbędzie się w najbliższym czasie.

TOWARZYSTWO OBRONY KRESÓW ZACHODNICH POLSKI zawiadamia, że z dniem 24 września przeniosło biuro do Krzysztoforów III p.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezydent apelacyi krakowskiej p. Wolter wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy.

„BABIE LATO". W niedzielę, dnia 28 bm. urządza krakowskie Koło Ligi kobiet wielką zabawę z tańcami w parku Krakowskim na cele pomocy dla inwalidów.

DLA GOŚCI T. S. L., biorących udział w walnym Zjeździe w dniach 28 i 29 września, wydaje prezydyum miasta raut w niedzielę wieczór w Sukiennicach.

FAŁSZYWE MARKI POCZTOWE. Od pewnego czasu pojawiły się w obiegu znaczki pocztowe austryackie z fałszywemi pieczęciami polskiej poczty, cieszące się w kołach filatelistów wielką wziętością i pokupem. Za seryę złożoną z 10—11 sztuk płacono do 2.000 K. W czasie dochodzeń prowadzonych w tej sprawie przez inspektorat pocztowy przy pomocy organów policyi udało się wpaść władzom na ślad fałszerzy, którzy posługiwali się w swej procedurze podrobionemi stampiliami. Pod zarzutem fałszerstw aresztowano dwóch urzędników pocztowych: Szymona K. i Adama K. U jednego z nich znaleziono znaczną ilość falsyfikatów, drugi przeczy, jakoby był ich autorem. Dalsze dochodzenia w toku.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO APASZÓW. Między apaszami St. Marczyńskim a Ant. Bubetym i kilku jego towarzyszami przyszło wczoraj na ul. Lwowskiej z powodu kobiety do ostrej wymiany słów, w czasie której to „wymiany" rzucił się Bubety z nożem w ręku na Marczyńskiego. Ten znów dobył rewolweru i postrzelił adwersarza w pachwinę, powodując krwotok z tętnicy. Ciężko rannego opatrzyło pogotowie ratunkowego i przewiozło w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Marczyńskim zajęła się policya.

Z MARTYROLOGII KARCIARZY KRAKOWSKICH. Ubiegłej nocy przeprowadziła znów policya rewizyę w kawiarni S. Leitnera przy ul. Poselskiej, w czasie której aresztowano 13 osób za grę w t. zw. szmendę.

KIESZONKOWCY ZORGANIZOWANI. Na dworcu osobowym przytrzymano wczoraj Teof. Winaczewskiego, Zyg. Kotońskiego i Surę Albert, którzy uwijali się przy pociągu zakopiańskim między pasażerami, zbierając obfite żniwo. Złodzieje posługiwali się nożykami, używanymi w maszynkach do golenia, odpowiednio oprawnemi, wycinając zapomocą nich „operowanym" kieszenie w ubraniach. Przy rzezimieszkach znaleziono znaczną gotowkę.

Z kraju.

KONSUL POLSKI W ODESSIE. Telefonują nam z Warszawy. W Odessie zamianowanym został konsulem polskim Stanisław Srokowski, były prezes T. S. L. w Tarnopolu, a ostatnio szef biura prac kongresowych.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI W MADRYCIE. Telefonują nam z Warszawy: Na przedstawicieli rządu polskiego w Madrycie wyznaczony został tymczasowo radca legacyjny Jerzy Tomaszewski aż do czasu nominacyi na posła w Madrycie obecnego wiceministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego.

POSELSTWO SZWEDZKIE W WARSZAWIE. Telefonują nam z Warszawy: Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Charge d'affaires rządu szwedzkiego Ivan Danielson wręczył listy uwierzytelniające wiceministrowi spraw zagranicznych p. Skrzyńskiemu i od dnia dzisiejszego rozpoczął urzędowanie. Oprócz p. Danielsona w skład poselstwa szwedzkiego wchodzą: kapitan Czaeson, attache wojskowy, Carl Allon Meicer, attache handlowy i kapitan Petterson, attache handlowy. Siedziba poselstwa mieści się w hotelu Bristol.

NOMINACYE W UNIWERSYTETACH POLSKICH. Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z 13 sierpnia 1919 dr Stanisława Leśniewskiego profesorem nadzwyczajnym filozofii matematyki w Uniwersytecie warszawskim.

Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 18 sierpnia 1919 zwyczajnego profesora Akademii rolniczej w Dublanach dra Seweryna Krzemienieckiego profesorem zwyczajnym anatomii i fizyologii roślin w Uniwersytecie lwowskim.

Z AMERYKI DO GDAŃSKA. Telefonują z Warszawy: Jak donosi polska Agencya handlowa w Londynie, w pierwszej połowie września następujące parostatki wyszły z Ameryki do Gdańska: pierwszy Salix wyszedł z Liverpolu 9 bm. (właść. Stott Ltd). drugi Dabrun wyszedł z Liverpolu 10 bm. (właść. Coker), trzeci (nazwa niewiadoma) wyszedł z Londynu 12 bm. (właść. Coker Pocelo), czwarty Zero wyszedł z Londynu 13 bm. (właść. zjednoczone Towarzystwo okrętowe), piąty Rewal wyszedł z Londynu 14 bm. (właściciel Zjednoczone Towarzystwo bałtyckie).

POLSKA AGENCYA HANDLOWO-FINANSOWA W LONDYNIE. Telefonują z Warszawy: Biuro prasowo-informacyjne M. P. i H. komunikuje, że polska Agencya handlowo-finansowa w Londynie, powołana do życia w kwietniu 1918 r., ułatwia kupcom i przemysłowcom polskim zawiązywanie stosunków handlowych ze sferami przemysłowo-handlowemi w Anglii. Agencya posiada liczne oferty firm angielskich, oraz jest w stałym kontakcie z angielskiemi Izbami handlowemi. Adres Agencyi: 88 Kingsway, London W. C. 2. Na czele jej stoi p. Wł. Czarnomski.

SOBOTA W SZKOŁACH PAŃSTWOWYCH. Z Warszawy donoszą: Wedle tutejszego organu syonistów, minister spraw wewnętrznych oświadczył jednemu z działaczów żydowskich, iż wkrótce wydane będzie rozporządzenie, uwalniające żydów od pisania w sobotę w szkołach państwowych.

SPRZEDAŻ POSAD PAŃSTWOWYCH. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim" (Nr. 263). Od p. Romana St. Ślaskiego z Grodziska otrzymujemy niezmiernie charakterystyczny przyczynek do sprawy zdobywania posad państwowych w Warszawie. P. Ślaski, po ukończeniu wydziału prawnego na uniwersytecie krakowskim przyjechał do Warszawy i objął przejściowo posadę kancelisty w urzędzie aprowizacyjnym w Grodzisku. Młody i wykształcony człowiek wziął byle jaką posadę, aby żyć, ale oczywiście oglądał się za odpowiedniejszem dla siebie stanowiskiem.

I oto przeczytał w jednem z najpoczytniejszych dzienników ogłoszenie: „Referent do rządowej instytucyi poszukiwany". Pod ogłoszeniem podpisane było imię, nazwisko i adres.

A teraz oddajemy głos p. Ślaskiemu. Oto co pisze: „Proszę swego zwierzchnika o jednodniowy urlop do Warszawy, odszukuję pod wskazanym adresem biuro rekomendacyjne i pragnę dowiedzieć się bliższych szczegółów o wzmiankowanej rządowej posadzie. Tak jest! Są istotnie stanowiska referentów policyi do obsadzenia. Gdzie? Panna, udzielająca informacyi, nie chce powiedzieć, zasłania się tajemnicą biura; może jednak odkryć tajemnicę, jeżeli wpiszę się na listę „kandydatów" biura za opłatą 30 marek. Byłem zdecydowany zapłacić żądane wpisowe, ale na szczęście spytałem poprzednio, czy po uzyskaniu posady, mam jeszcze uskutecznić jaki dodatkowy haracz na korzyść biura rekomendacyjnego. Tak 5 procentów od jednorocznej pensyi i to płatne z góry. Ponieważ nie miałem paruset marek na opłatę pośrednictwa takiego, nie otrzymałem bliższych informacyi, a tem samem straciłem możność zdobycia warsztatu stałej pracy. Ten sposób wyzyskiwania urzędników państwowych, to chyba wynalazek lokalny, — prawda panie redaktorze?

Tyle p. Ślaski. W liście pana Ślaskiego podana jest firma i adres owego biura, które sprzedaje posady państwowe. Może władze raczyłyby wejrzeć w tę sprawę. List jest do ich dyspozycyi.

ZNOWU ARESZTOWANIE ZA ŁAPÓWKI. Z Warszawy donoszą: Przy Urzędzie walki z lichwą i spekulacyą znajduje się wydział ustalania cen towarów z zagranicy. Referentem tego wydziału był Nawrocki, który — podług prasy żargonowej — robił trudności kupcom, o ile ci nie płacili mu od pół do 1 procent wartości towaru, co czyniło olbrzymie sumy. Wreszcie jeden z kupców, który nie chciał dawać łapówki i któremu robiono przez to trudności, udał się ze skargą do p. Ptaszyńskiego. Sporządzono protokół i odebrano Nawrockiemu akta. Nazajutrz inni kupcy potwierdzili fakt udzielania łapówek, wobec czego aresztowano Nawrockiego i sprawę oddano prokuratoryi.

SKAZANIE RESTAURATORÓW NA DOTKLIWE KARY. Z Warszawy donoszą: Urząd do walki z lichwą i spekulacyą nałożył na 42 restauracye I kategoryi 160.000 mk. grzywien. Kary te nałożone są za niewyjednanie prawa do podniesienia cen potraw w cennikach.

Podobna kontrola i kary przydałyby się także u nas w Krakowie, gdzie właściciele jadłodajni nie mogąc cen podnosić legalnie, podnoszą je w ten sposób, że porcye podawanych potraw zmniejszają do mikroskopijnych rozmiarów.

O NALEŻYTE WYZYSKANIE WAGONÓW KOLEJOWYCH. Naczelne Dowództwo stwierdziło, że jednym z wielu powodów stałego braku wagonów na kolejach polskich jest nieracyonalne wykorzystywanie przez władze wojskowe pojemności wagonów i nieprzestrzeganie wskazanej na wagonach normy ładunku żołnierzy lub koni. Chcąc usunąć te nieprawidłowości, które się odbijają ujemnie na ogólnej gospodarce kraju, szef sztabu generalnego ogłosił, że dowódcy wszystkich oddziałów, a w szczególności oficerowie, kierujący załadowaniem wojska i ich taborów, są osobiście odpowiedzialni za racyonalne i ekonomiczne wyzyskanie pojemności wagonów. Również zabronione jest wszelkie samowolne rekwirowanie wagonów przez wojsko.

O UNIWERSYTET LWOWSKI. Wiadomość o zamiarze rządu polskiego, kreowania uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, zanotował „Wpered" suchą notatką w kronice, zaś „Nowa Rada" umieściła ją w rubryce „Najnowsze wiadomości", dodając od siebie następujące uwagi: „Cóż panowie politycy, zapóźno! Nasza młódź będzie się uczyć na kursach uniwersyteckich przez nas założonych lub za granicą, dokąd już z przyczyny niedopuszczenia jej na uniwersytet lwowski dość wyjechało".

USTĄPIENIE DYREKTORA POLICYI LWOWSKIEJ. Lwowska „Gaz. Por." notuje pogłoski, że dyrektor policyi p. dr Reinlender, powołany został na bardzo wybitne stanowisko do Wilna. Urzędowe ogłoszenie mianowania jego nie nastąpiło dotychczas, z powodu trudności w wyszukaniu jego następcy. Jako domniemanych kandydatów na dyrektora policyi lwowskiej, wymieniają radcę namiestnictwa i starostę w Stryju p. Des Loges, sekretarza namiestnictwa p. Dwoiskiego i starszego komisarza policyi p. Pajączkowskiego. Podobno ubiega się o to stanowisko także b. dyrektor policyi krakowskiej p. Krupiński. W celu powzięcia ostatecznej decyzyi wyjeżdża w tych dniach dr Reinlender do Warszawy.

JUBILEUSZ METROPOLITY SZEPTYCKIEGO. — Ze Lwowa donoszą pod datą 23 bm.: Ściśle według programu obchodzono wczoraj jubileusz ks. metropolity Szeptyckiego. Prasa ruska zaznacza, że podczas uroczystego nabożeństwa odprawionego przez biskupów Chomyszyna i Kocyłowskiego, nie było biskupów polskich. Po nabożeństwie przemawiał ks. kanonik Kunicki na temat „Ty nasz", a po nabożeństwie udała się do mieszkania metropolity deputacya w imieniu której przemawiał p. Barwiński i ks. Chomyszyn. Tematem przemówień były krzywdy Rusinów na polu cerkiewnem. Wieczorem był ks. metropolita na koncercie w Narodnym Domu.

DOSTOJNICY KOŚCIELNI W MODLINIE. Twierdza modlińska gościła w murach swoich trzech dostojników Kościoła, którzy przyjechali błogosławić całej załodze, jednemu zaś z pułków, wyruszających na front, życzyć chluby i sławy w obronie ziemi ojczystej. Dostojnikami tymi byli: nuncyusz papieski, monsignor Achilles Ratti, biskup płocki ks. Nowowiejski i biskup-sufragan warszawski, ks. Szelążek. Honory gospodarza czynił dowódca twierdzy pułk. Malewicz wraz z adjutantem osobistym, por. Robowskim, który przywiózł dostojnych gości samochodem wojskowym z Warszawy. W chwili przybycia biskupów na plac rewii przed kościołem garnizonowym huknęły armaty i zagrała kapela wojskowa. Imieniem nuncyusza papieskiego, arcybiskupa Rattiego, przemawiał ks. biskup Szelążek, tłumacząc żołnierzom, wyruszającym na front, ich wielkie i szczytne zadanie, a wogóle wszystkim wojskowym, gdziekolwiek pełnią służbę, jej odpowiedzialność i wzniosły cel. Wzruszająca była chwila, kiedy monsignor Ratti wzniósł wysoko dłonie nad pochylonemi głowami żołnierzy, by imieniem Ojca św. błogosławić ich na trudy i znoje bitewne. — Krótko i gorąco podziękował dostojnikom Kościoła za ich serce i zgotowaną podniosłą chwilę dowódca twierdzy, pułk. Malewicz.

ZBRODNIARZE TRUJĄCY LUDNOŚĆ FAŁSZOWANYM SPIRYTUSEM. Z powodu notatki, zamieszczonej pod tym tytułem w Nr z 21 bm. otrzymujemy z Przemyśla następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakoby pomieszkanie przy ul. Lubrowszczyzna 6 należało do mnie; natomiast prawdą jest iż pomieszkanie to odstąpiłem z końcem listopada 1918 swoim krewnym, gdyż sam zostałem przeniesiony do Galicyi wschodniej. Nieprawdą jest, jakoby kuferek, w którym znaleziono beczułkę od spirytusu, był moją własnością, albowiem żadnych kuferków w temże pomieszkaniu nie zdeponowałem. Wogóle z całą tą aferą nie mam nic wspólnego i od chwili wyjazdu, tj. do końca listopada 1918 w Krakowie nie przebywałem, lecz jedynie stale w Galicyi wschodniej. — Bronisław Leiman, podpor. podlekarz W. P. w Przemyślu.

GENERAŁ JÓZEF HALLER W NOWYM SĄCZU. Korespondent nowosądecki donosi nam: Marszałek pol. Haller objeżdżając służbowo nasze straże graniczne na pograniczu orawskiem i spiskiem, w poniedziałek 22 bm. popołudniu przez kilka godzin zabawił w Nowym Sączu. Przypadkowo otrzymana wiadomość bezpośrednio przed przyjazdem zelektryzowała całe miasto. Zatrzepotał las flag narodowych, ozdobiono balkony, okna i wystawy sklepowe, a wszystko to stało się niemal momentalnie. Cisza zaległa biura i warsztaty, na ulicach zapanował nastrój uroczysty, niecodzienny. Tysiączne tłumy zaległy ul. Jagiellońską po pod budynkiem kasyna oficerskiego. Gdy po godz. 2 zajechał oczekiwany gość, posypały się kwiaty, entuzyastycznym okrzykom nie było końca. Po oficyalnych powitaniach i przyjęciu delegacyj na ogromnym placu ćwiczeń, odbyła się rewia wojskowa, raport służbowy i krótka konferencya ze starszyzną. Potem padły słowa pochwały dla załogi, w szczególności I pułku strzelców podhalańskich, poczem z miejsca odjazd autami w dalszą drogę w kierunku Tylicza, Krynicy i Muszyny. Odjeżdżających wraz z starszyzną wojskową pożegnano z żalem za tak krótki pobyt, wraz z zapałem entuzyastycznym. (S).

DĘBICA, 23 września. (Wiec górnośląski). Dnia 21 września 1919 odbył się w Dębicy w sali Sokoła wiec w sprawie Górnego Śląska. Na wiecu tym referowali p. Józef Cyrań, górnik z Górnego Śląska i p. Karol Kornicki z Tow. obrony kresów zachodnich z Krakowa. Obydwa przemówienia wywarły na licznie zgromadzonej ludności silne wrażenie, a zwłaszcza gorące przemówienie naocznego świadka wypadków górnośląskich górnika p. Józefa Cyrania. Na wiecu powzięto jednomyślnie rezolucye, wzywającą rząd do natychmiastowej interwencyi w sprawie gnębionej ludności polskiej i wyrażającej dla gnębionych cześć i chwałę. Zbiórka na pomoc dla Polaków na Górnym Śląsku przyniosła w dniu 1 bm. w czasie przedstawienia i w dniu 21 bm. w dzień kwiatka razem 2419 K i 20 marek.

ZATRUCIE GAZEM W KOPALNI SOSNOWIECKIEJ. W ubiegłą niedzielę po południu obok kopalni Mortimer chłopiec nazwiskiem Kozirawski, bawiąc się z towarzyszami, opuścił się do pochylni, chcąc przynieść czapkę swego towarzysza, którą tam wrzucił. Gdy nie wracał, chłopcy wszczęli alarm. Do pochylni udało się następnie kilku górników. Ulegli oni zatruciu gazem. Zwłoki trzech z nich wydobyto. Pogrzeb odbędzie się dziś.

Ze świata.

KOMUNIKACYA WIEDEŃ—PRAGA—BERLIN. Z dniem 1 października będą uruchomione między Wiedniem i Berlinem pociągi pospieszne idące przez Pragę. Kursować będą trzy razy w tygodniu. Austryacki sekretarz stanu dla kolejnictwa postanowił wstrzymać w niedzielę i święta wszelki ruch kolejowy.

KURS DEWIZ BERLIŃSKICH I WIEDEŃSKICH. W. B. K. donosi z Zurychu: Dnia 23 września notowały dewizy berlińskie 25 (dnia poprzedniego 22·25), dewizy wiedeńskie 9, (dnia poprzedniego 8), praskie 18·50 (dnia poprzedniego 17), korony niemiecko-austryackie 8·90 (dnia poprzedniego 8·25). Korony niestemplowane w dniu 23. bm. nie były notowane (dnia poprzedniego wynosił kurs 5·40)

WYCOFANIE JEDNO I DWUKORONÓWEK W CZECHACH. Telefonują z Pragi: Na praskiem zgromadzeniu narodowem, wniesiono 23 bm. przedłożenie rządowe, które zarządza wycofanie jedno- i dwu-koronówek Banku austro-węgierskiego w drodze wymiany za inne środki płatnicze. Przy wymianie noty 1-koronowe będą zredukowane do 90 hal., noty 2 K do K 1·80.

KREDYT WALUTOWY W CZECHACH. „Neue Freie Presse" donosi z Pragi: Czeski minister handlu Heiler udzielił wyjaśnień dziennikarzom, co do kredytu walutowego, popieranego przez praski bank kredytowy w wysokości 300 milionów franków. Kredyt ma być uzyskany przez zastaw całej produkcyi cukru czesko-słowackiego na rzecz grupy finansowej francusko-holenderskiej, stojącej pod kierownictwem Societe generale.

ŻYCIE W PIOTROGRODZIE. Osoby przyjeżdżające z Piotrogradu do Warszawy, podają szczegóły, dotyczące życia miejscowego. Ceny w końcu lipca dosięgły wysokości niesłychanych: funt chleba kosztował 175 rb. (w przeciągu dni kilku), potem spadł do 160, 140, 120, ostatnia cena spadła do 95 rb. Ziemniaki kosztowały 40 rb. funt, masło 300, mleka 22 rb., butelka na 2 szklanki, twaróg 85 rb., konina 90 rb. funt, mąka „krupczatka" 280 rb. funt. Obuwie: kamasze 2.000 rb., z cholewami od 4 do 5.000 rb. „Burżuje" mogą istnieć o tyle, o ile wyprzedają rzeczy, za które na targach płacą osoby nieokreślonych zajęć i stanowiska ceny wysokie i tak, za koszulę frakową, można otrzymać od 400 do 500 rb., suknia damska skromna i dosyć zniszczona 2.000 do 3.000 rb. Za dziesięciorublówki złote w lipcu spekulanci płacili 750 rb. Brylanty szły w cenie 8.000 rb. za karat. Życie wobec tych cen, nie

mówiąc o zupełnej niepewności bezpieczeństwa osobistego, ciągle pod groźą aresztu, czy to w charakterze zakładnika, czy w celu wysłania na roboty przymusowe, jest nie do zniesienia. Wyjazd w drodze legalnej dla nieurzędników jest prawie niemożliwy.

„BUNT“ POLSKI NA SACHALINIE. Wiadomość, że Polska zrzuciła obroże najeźdźców i zaczęła żyć życiem samodzielnego państwa rozeszła się dość szybko po niezmierzonych przestrzeniach syberyjskich, pozbawionych — zwłaszcza w zimie — środków komunikacyjnych, do jakich się przywykło w Europie. Były to chwile wielkiego szczęścia dla Polaków, mącone jedynie żalem, iż właśnie w takim momencie na które czekały całe pokolenia, los rzucił nas tak daleko od Polski. Myśleliśmy, że stała się nam wielka krzywda, iż nie przeżywszy wspólnie z rodakami momentu wskrzeszenia kraju, będziemy mieli później zawsze jakąś lukę w zrozumieniu jego dziejów.

Wiadomość o Polsce wolnej, o Piłsudskim, dotarła jakoś późną zimą do odciętego od świata Sachalinu, gdzie przebywa kilkuset Polaków, przeważnie potomków zesłańców. Właśnie Rosyanie przeprowadzali mobilizacyę powszechna. Polacy, zebrani na mityngu, opierając się na tem, że nie są już obywatelami rosyjskimi postanowili: 1) sprzeciwić się nawet siłą mobilizacyi rosyjskiej; 2) żołnierzom Polakom kazali zrzucić oznaki rosyjskie, co też ci publicznie uczynili; 3) wysłać deputacyę do polskiego konsula do Władywostoku, skoro tylko rozpocznie się nawigacya.

Deputacya ta faktycznie przybyła z początkiem maja do inżyniera Rudzińskiego, będącego pełnomocnikiem polskiego Komitetu wojennego na Władywostok i prowincyę przymorską. P. Rudziński udał się z deputacyą natychmiast do rosyjskiego generała Chorwata, zarządcy Dalekiego Wschodu, tu sprawę należycie wyjaśnił, co było koniecznem wobec alarmu, wszczętego przez miejscowe władze rosyjskie i wyjednał, że na Sachalin zostało rozciągnięte postanowienie rady ministrów w Omsku z dnia 20 marca br., że Polacy, którzy się zrzekną poddaństwa rosyjskiego, są wolni od ruskiej mobilizacyi. Delegacya z pełnym plikiem gazet i dobrych wiadomości, wróciła na Sachalin w towarzystwie inżyniera Pawłowskiego, który z ramienia polskiego Komitetu wojennego wyjechał, by rodaków sachalińskich poinformować i uspokoić, a następnie przeprowadzić badania ekonomiczne Sachalinu, mogące mieć wartość dla Polski.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 25 bm.: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Piątek, 26 bm.: „Ogród młodości“. T. Rittnera.
Sobota, 27 bm.: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Niedziela, 28 bm. popoł.: „W małym domku“ T. Rittnera; wieczorem: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek, 25 bm: Po raz pierwszy: „Medal 3 Maja“, sztuka w 3 aktach St. Kozłowskiego.
Piątek, 26 bm.: „Medal 3 Maja“.
Sobota, 27 bm.: „Księżniczka Trebizondy“.
Niedziela, 28 bm. popoł.: „Wicek i Wacek“, wieczorem: „Alzacya“.

ŚLUB. Dnia 20 b. m. w kościele N. P. Maryi w Krakowie odbył się ślub p. Jadwigi Wilczkiewiczówny z p. Józefem Timmlem, urzędnikiem hut cynkowych w Oświęcimiu. 9991

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— RUCH UMYSŁOWY W NASZEM WOJSKU tętni z niezwykłą a nad wszelki wyraz pocieszającą siłą. Dowodem tego szereg publikacyj peryodycznych, które pojawiają się w różnych stronach naszego państwa, nietylko w Warszawie. Ostatnio ukazał się sumptem poznańskiego inspektoratu wojsk technicznych pierwszy zeszyt „Wiodzy Technicznej“ pod redakcyą p. Jana Skorymy, pułkownika, inspektora wojsk technicznych wielkopolskich w szacie pod względem typograficznym niezwykle dziś okazałej. Odpowiada jej treść bardzo interesująca, utrzymana na wyżynach naukowej pełni, lecz przemawiająca sposobem przystępnego, jasnego i potoczystego wykładu do każdego, kto interesuje się rozwojem dzisiejszej wiedzy technicznej.

Można śmiało i z prawdziwą satysfakcyą orzec, że jest to pierwsze i jedyne tego typu pismo na ziemiach polskich. Zasługuje przeto na największe rozpowszechnienie także i wśród cywilnych czytelników, którzy, o ile dotąd interesowali się temi sprawami, (a któż inteligentny jest dla nich obojętny) musieli czerpać informacye ze źródeł obcych, przedewszystkiem niemieckich. Choć zrodzona w Poznaniu i nosząca tytuł „miesięcznika wojsk technicznych wielkopolskich“, zaznacza „Wiedza Techniczna“, że ta marka lokalności jest jedynie wynikiem zbiegu okoliczności, a nie gestem wyodrębniania się od ogółu wojsk polskich. Redakcya czeka z utęsknieniem tej chwili, gdy uzyskawszy pozwolenie władz centralnych, będzie mogła wydawać swe pismo jako organ wojsk technicznych całej armii polskiej. Zresztą już niezwykle interesująca treść pierwszego numeru dowodzi, że obcym jest „Wiedzy Technicznej“ wszelki duch separatyzmu. Zaletą „Wiedzy Technicznej“ jest także i ten objaw, że w osobnym dziale literackim stara się nawiązać kontakt z poezyą i sztuką współczesną, aby do pracy nad wyrobieniem poczucia piękna dorzucić swój wysiłek.

— NOWE PISMO ARTYSTYCZNE. Z dniem 1 października br. zacznie wychodzić w Warszawie dwutygodnik pt. „Wiadomości artystyczne“, organ polskich zrzeszeń artystycznych. Zadaniem pisma będzie dążność do podniesienia ogólnego poziomu polskiej sztuki plastycznej, współdziałanie w organizacyi zrzeszeń artystycznych, dostarczanie informacyi o zamierzonych projektach w dziedzinie sztuki pozostających w związku z subwencyami sejmowemi, oraz praca przygotowawcza do powstania pisma poświęconego sztukom plastycznym któreby mogło odpowiedzieć powadze i godności sztuki polskiej. Wydawcą pisma jest komitet wykonawczy Zjazdu plastyków. Redakcyę objął p. Roman Zrębowicz.

— Z TEKI POETÓW POLSKICH. Księgarnia Altenberga, Seyfartha i Wendego we Lwowie przystąpiła z inicyatywy skryptora Ossolineum i znanego literata dr Witolda Bełzy do wydawnictwa pt. „Z teki poetów polskich“, zakrojonego na szersze rozmiary i dłuższy przeciąg czasu. Ma to być „Biblioteka historyczno-literacka“, której zadaniem ocalać z morza niepamięci wszystko to, co zasługuje na przetrwanie, poznanie, a częstokroć i na głębszą jakąś analizę i ocenę. Obok nieznanych utworów wybitniejszych autorów, obok płodów literackich zapomnianych, znajdą w tej „Bibliotece“ uwzględnienie i ci „niesłusznie wydziedziczeni“, w których duszy palił się płomyk prawdziwego talentu, ale za życia nie mieli szczęścia i przeszli przez doczesność z piętnem tragizmu i poczucia krzywdy na czole.

Nowa publikacya ma obejmować utwory wieku XIX i wogóle nowsze.

Jako pierwszy tom zamierzonego wydawnictwa wybrano Juliana Ursyna Niemcewicza udatny figiel literacki pt. „Nasze Verkehry“.

Prowizoryczny statut dla Galicyi

Prowizoryczny statut Galicyi.

Wiedeń, 25 września. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża pod datą 23 września: **Rada pięciu przyjęła do wiadomości oświadczenie prezydenta ministrów polskich, Paderewskiego, w sprawie prowizorycznego statutu Galicyi. Paderewski żądał definitywnego przyłączenia tej prowincyi do Polski, podczas gdy wielkie mocarstwa zaproponowały tymczasowe przyłączenie i rozstrzygnięcie co do definitywnego losu Galicyi przez późniejszy plebiscyt.**

Paryż, 25 września (PAT). Ag. Havasa. Wobec wiadomości, że Galicya wschodnia ma otrzymać statut prowizoryczny, wyraża »Liberté« ubolewanie, że granice Polski jeszcze nie są wykreślone, chociaż od zawieszenia broni upłynął już rok cały. Cierpliwość narodu polskiego wystawia się na ciężką próbę tem bardziej, że naród ten przez podziwu godzien wysiłek wojskowy oddaje sprawie mocarstw sojuszniczych cenne usługi. **Europa potrzebuje silnej Polski, a Polska potrzebuje granic. Więc należy jej dać granice.**

Galicya wschodnia autonomiczną prowincyą.

Poznań, 25 września (PAT). Radiotelegram z Paryża:

»Echo de Paris« pisze w sprawie Galicyi wschodniej: Polska ludność w Galicyi wschodniej wynosi 40 proc. Wobec tego Rada pięciu postanowiła, **że Galicya wejdzie na razie w skład państwa polskiego na zasadzie osobnego statutu międzynarodowego, jako autonomiczna prowincya, później jednak plebiscyt rozstrzygnie sprawę przynależności.** Na razie zarządzać będzie Galicyą generał gubernator, mianowany przez rząd warszawski i Sejm. **Sprawy obowiązku służby wojskowej w Galicyi wschodniej jeszcze nie rozstrzygnięto.**

Nota w sprawie Galicyi wschodniej.

Warszawa, 25 września (Tel. pryw.) W sprawie Galicyi wschodniej **polska delegacya pokojowa wręczyła Clemenceau notę 25 bm., w której wykazuje konieczność przyznania na stałe Galicyi wschodniej Polsce.**

Anglia a Ukraińcy.

Wiedeń, 25 września (Tel. pryw.) Z Pragi donoszą:

Przed kilku dniami nadeszła z Paryża do Pragi wiadomość, że **dyplomacya angielska stara się za pośrednictwem ukraińskiej misyi w Paryżu nakłonić byłych ukraińskich posłów do parlamentu austryackiego do wyjazdu do Warszawy i wzięcia udziału w obradach Sejmu warszawskiego w sprawie Galicyi wschodniej.** Sprawa ta będzie przedmiotem obrad polityków ukraińskich, którzy uznali jednak propozycyę angielską za niewykonalną, jako niezgodną z dążeniami niepodległościowemi Ukraińców galicyjskich.

Podział na województwa.

Warszawa, 25 września (Tel. pryw.) Według projektu rządowego **państwo polskie podzielone ma być na województwa.** Warszawa stanowić będzie osobne województwo grodzkie z wojewodą na czele, podczas gdy inne miasta o własnym statucie będą miały starostów na czele.

Państwowa centrala dewiz.

Warszawa, 25 września. (PAT). »Monitor Polski« ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu w przedmiocie utworzenia państwowej centrali dewiz. — Rozporządzenie postanawia: W porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handu, aprowizacyi i ministerstwa dla byłego zaboru pruskiego zarządza się, co następuje: art. 1 w celu zapobiegnięcia i ukrócenia spekulacyi walutą i walorami zagranicznymi tworzy się przy Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej urząd pod nazwą: »Państwowa centrala dewiz«, który podlega ministerstwu skarbu. Państwowa centrala dewiz działa w ścisłej łączności z państwową komisyą przywozu i wywozu. Wzajemny ich stosunek określa regulamin, wydany przez ministrów: skarbu, przemysłu i handlu.

Przeciw strajkowi sądowców w Poznańskiem.

Poznań, 25 września (PAT). W sprawie strajku urzędników sądowych dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że kompetentne instancye wojskowe zwróciły się do wydziału ministeryum sprawiedliwości celem porozumienia się co do kroków, jakie należy powziąć względem urzędników, którzyby nie podjęli bezzwłocznie pracy. **Władza wojskowa oświadczyła, że musi się zająć sprawą na mocy obowiązujących przepisów o stanie wyjątkowym** ze względu na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć dla porządku i spokoju publicznego. **O ileby urzędnicy niemieccy nie podjęli bezzwłocznie pracy, należy spodziewać się energicznej interwencyi władz wojskowych.**

Urzędówka niemiecka za rokowaniami z Polską.

Berlin, 25 września (PAT). Organ urzędowy kanclerza Rzeszy niemieckiej »Deutsche Allgemeine Zeitung« zamieszcza pod datą dnia 18 bm. **na naczelnem miejscu komunikat o stosunkach polsko-niemieckich.** Komunikat podkreśla, że lojalne wykonanie warunków traktatu pokojowego oraz ugody w sprawie śląskiej na zasadzie orzeczenia komisyi ententy, czyli obustronne zwolnienie jeńców i internowanych, obustronna amnestya, stanowić winno **podstawę do wznowienia rokowań polsko-niemieckich.** W dalszym ciągu zwraca się »Deutsche Allgemeine Zeitung« **przeciw tym głosom prasy, które brakiem umiarkowania zaogniają bardziej konflikt polsko niemiecki i wskazuje, że Niemcy w zamian za surowce dostarczyć mogą potrzebnych przemysłowi polskiemu maszyn i wyrobów chemicznych.**

Za gwałtowne oderwanie Poznańskiego

Poznań, 25 września (PAT). Radiotelegram z Berlina.

Przed sądem Rzeszy w Berlinie stanęli kapral Asz, dalej Bileński i Elicz pod zarzutem, że przyczynili się do gwałtownego oderwania Poznańskiego od Rzeszy niemieckiej. Sąd wyszedł z założenia, że wobec przyłączenia Poznańskiego do Polski nie jest czas osądzać winę, mimo to przyszedł do przekonania, że skoro podsądni już zostali oskarżeni, trzeba ich osądzić. Po rozprawie skazał sąd Asza na dwa lata twierdzy, a Bileńskiego na rok twierdzy.

Narady niem. socyalistów z Cieszyńskiego.

Wiedeń, 25 września (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Pragi pod datą 23 bm.:

»Tribuna« donosi z Morawskiej Ostrawy: Wczoraj odbyła się w Boguminie **konferencya niemieckich socyalnych demokratów z obszaru ostrawsko-cieszyńskiego.** Po złożeniu sprawozdań przez delegatów uchwalono, że **kwestya cieszyńska jest kwestyą lokalną, posiada jednak ogólno państwowy charakter i musi być rozwiązana w porozumieniu z resztą niemieckich socyalnych demokratów.** Z tego powodu będzie wystosowana do zarządu niemieckich socyalnych demokratów w Czecho-Słowacyi prośba, by zwołano posiedzenie zarządu partyi do Cieplic, dokąd udadzą się delegaci z Cieszyna.

Przeciw dalszemu powstaniu na Górnym Śląsku.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Rząd otrzymał informacye, że w społeczeństwie polskiem na Górnym Śląsku ujawniła się stanowcza opozycya **przeciw dalszym próbom powstańczym.** Aktualna jest sprawa wyasygnowania funduszów na stałe zapomogi dla tych powstańców, którzy uciekli na terytoryum b. Kongresówki i dla rodzin b. żołnierzy armii niemieckiej, którzy przeszli do armii Hallera. Rząd zabiega również o zaopatrzenie uciekinierów górnośląskich w odzież.

Dodać należy, że wypłata zapomóg powstańcom wstrzymana została od dość dawna, co wobec agitacyi plebiscytowej Niemców, prowadzonej potężnymi środkami finansowymi, **niekorzystnie oddziaływa na interesy polskie.**

Obostrzenia na G. Śląsku.

Sosnowiec, 25 września. (PAT). Komisarz dla Górnego Śląska, Hoersing, **planuje dalsze ograbienie wpływu ludności polskiej.** Pisma śląskie zamieszczają komunikat biura prasowego przy komisarzu państwowym, z którego wynika, że na granicy utworzony zostanie pas szerokości 5 kilometrów, w obrębie którego **wprowadzone będą wyjątkowo obostrzone przepisy, a między innymi ograniczenie prawa zebrań.**

Teren plebiscytowy na Spiszu i Orawie

Warszawa, 25 września (Tel. pryw.) Z Paryża nadeszła wiadomość, że **komisya polsko-czeska Cambona odrzuciła projekt polski, dotyczący włączenia okręgu czadeckiego do terytoryum plebiscytowego.** Co do Orawy uczyniła komisya zadość żądaniom Polski i włączyła do obszaru plebiscytowego cały powiat trzczyński i namiestowski. Natomiast **na Spiszu wypadła dla nas decyzya ujemnie,** gdyż ma się tam odbyć plebiscyt tylko w powiecie starowiejskim i w części powiatu Kiesmarskiego. — W sprawie tej dnia 17 bm. delegacya polska wręczyła konferencyi pokojowej osobną notę, która zawiera **żądanie Polski co do terytoryum plebiscytowego.**

Obsadzenie Gdańska i G. Śląska

Wiedeń, 25 września. (PAT). Biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża: »Temps« donosi, że **Najwyższa Rada zbadała sprawę wojskowego obsadzenia Gdańska i Górn. Śląska przez koalicyę.** Wyłoniły się dwie propozycye. Według jednej, Gdańsk miałby być obsadzony przez wojska angielskie, zaś Górny Śląsk przez wojska francuskie. Druga propozycya szła w tym kierunku, aby obsadzenie miało charakter międzykoalicyjny i aby zarówno w Gdańsku, jak i na Górnym Śląsku użyte były wojska angielskie i francuskie. Ta druga propozycya ma, jak się zdaje, więcej zwolenników.

Ratyfikacya układu czesko-polskiego

Wiedeń, 25 września. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Pragi: Układ kompensacyjny, zawarty dnia 6 b. m. między Rzecząpospolitą czesko-słowacką a polską został tymi dniami **przez oba rządy ratyfikowany. Traktat dotyczy wymiany produktów przemysłowych w ogólnej wartości około 90 milionów polskich marek.** Czecho-słowacya zobowiązuje się do wywozu produktów przemysłowych do Polski, czemu dotychczas przedewszystkiem stały w drodze trudności płatnicze. Jako towary kompensacyjne zostały przez rząd polski między innemi włączone do traktatu artykuły techniczne, maszyny elektryczne, maszyny rolnicze, artykuły konfekcyjne, chemikalia, nasiona, wyroby szklane, dachówki, spirytus, papier i zapałki. Gdyby towary kompensacyjne nie dosięgły wartości 90 milionów marek, wówczas w ich miejsce mogą być wywiezione inne towary, o ile są przedmiotem wolnego obrotu handlowego.

Kopalń w Cieszyńskiem nie sprzedano

Wiedeń, 25 września. (PAT). »N. Wiener Abendblatt« donosi: Wiadomość »Daily Mail« o sprzedaży kopalń w obszarze cieszyńskim na rzecz Amerykanów jest nieprawdziwa. Wiedeńska dyrekcya Towarzystwa »Berg- und Huettenwerke« donosi w tej sprawie: Wiadomość, rozszerzona wczoraj o rzekomem nabyciu kopalń ostrawsko-karwińskich przez konsorcyum angielsko-amerykańskie, nie odpowiada pod żadnym względem prawdzie, rokowania takie nie toczyły się wcale i niema też podstaw do powstania takiej pogłoski.

Gen. Pershing przeciw Związkowi narodów.

Wiedeń, 25 września (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Paryża:

»Echo de Paris« donosi z Waszyngtonu: **Ma nastąpić oświadczenie generała Pershinga przeciwko Związkowi narodów.**

Układ francusko amerykański.

Poznań, 25 września (PAT). Radiotelegram z Waszyngtonu.

Komisya senatu złożyła sprawozdanie w sprawie układu między Francyą i Ameryką, oświadczając, **że układ taki nie sprzeciwia się postanowieniom konstytucyi amerykańskiej.** Senat prześle układ raz jeszcze do komisyi dla spraw zagranicznych, uchodzi jednak już teraz za rzecz pewną, że nie przystąpi do obrad nad nim przed ratyfikacyą traktatu pokojowego.

Demobilizacya w Anglii i Francyi.

Wiedeń, 25 września (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 23 bm.:

Według doniesień francuskiego ministerstwa wojny **zdemobilizowano dotychczas we Francyi 2 miliony żołnierzy. Demobilizacya armii angielskiej będzie ukończona w ciągu kilku tygodni.**

Clemenceau i Foch w drodze za ocean

Wiedeń, 25 września (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 23 bm.:

Tutejsze dzienniki donoszą, że wizyty **Clemenceau i marszałka Focha w Ameryce spodziewają się prawdopodobnie w grudniu.**

Japonia zaprzecza.

Nauen, 25 września (PAT). Poseł japoński w Rzymie oświadcza, że podana przez »Temps« **treść rzekomego układu japońsko-niemieckiego z jesieni 1918 r. jest sfałszowaną.** Przez cały czas trwania wojny Japonia stała lojalnie i wiernie przy swoich sprzymierzeńcach.

Niemcy zrzekły się artykułu 61.

Paryż, 25 września (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej.

Bar. Lerstner podpisał w Wersalu deklaracyę, w której domagały się państwa ententy zrzeczenia się przez Niemcy artykułu 61 konstytucyi niemieckiej. Deklaracyę tę podpisali po bar. Lerstnerze pełnomocnicy wszystkich państw sojuszniczych.

Zamach na Lloyda Georgea.

Sosnowiec, 25 września (PAT). »Kattowitzer Zeitung« donosi z Kopenhagi pod datą 23-go września:

W kołach dyplomatycznych omawiają nieudały zamach na Lloyd Georgea, dokonany w ostatnich dniach w Londynie. **Robotnik z południowej Walii nazwiskiem Ramzay strzelił kilka razy do Lloyda Georgea, lecz chybił.**

Zwołanie włoskiej rady koronnej.

Wiedeń, 25 września (PAT). Ag. Stefaniego donosi z Rzymu pod datą 23 bm.:

Dekretem z dnia 23 bm. zostało zwołanie Izby odroczone do dnia 27 września. Na **życzenie króla zwołuje prezydent ministrów na dzień 25 bm. prezydentów Izby i senatu, jakoteż osobistości, które stały na czele rządu,** następnie przywódców partyjnych, szefów armii i marynarki do pałacu królewskiego, celem przeprowadzenia obrad nad sytuacyą.

Wiedeń, 25 września (PAT). Biuro kor. donosi z Medyolanu pod datą 23 bm.:

Zwołanie rady koronnej wywołało żywą sensacyę. »Corriere della Sera« nazywa ten krok w historyi włoskiego życia konstytucyjnego nadzwyczajnym. »Avanti« donosi, że **Turatti został także zaproszony do wzięcia udziału w radzie koronnej, na co oświadczył, że weźmie udział w radzie, jednakże za zgodą swojej partyi.**

D'Annunzio panem Rjeki.

Wiedeń, 25 września (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Lugano pod datą 23 bm.:

D'Annunzio urządził w Rjece rewię wojskową, na której, jak donosi »Secolo«, wśród zapału ludności i wojska wygłosił mowę, w której powiedział, że **doniósł rządowi włoskiemu o stanowczej woli ludności Rjeki i armii, że Rjeka miasto i okolica, port i kolej, muszą należeć do Włoch.**

Amerykanie zbojkotowali Rjekę.

Wiedeń, 25 września (PAT). Południowo-słowiańskie biuro prasowe donosi z Rjeki pod datą 23 bm.:

Wczoraj przybyły tu dwa amerykańskie parowce ze środkami żywności i innymi towarami. Po skonstatowaniu położenia w Rjece, Amerykanie odjechali do Salonik, nie wyładowawszy towaru w Rjece.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 24 września 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank przemysłowy	590'—	610'—
Bank hipoteczny	660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	535'—	—'—
Gal. ziem. Bank kred.	500'—	520'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	345'—	355'—
Fabr. Portland Cementu, Szczakowa	880'—	—'—
„Górka“ fabryka cementu	540'—	—'—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	650'—	680'—
Waluty:		
Marki polskie	190'—	198'—
Tranzakcya	194 40	194'50
Marki niemieckie	278'—	288'—
Ruble carskie po 100 rb	202'—	210'—
Ruble carskie po 500 rb.	188'—	198'—
Tranzakcya	194' -	195 -
Ruble dumskie	65'—	75'—
Franki francuskie (a 1000, 500, 100)	800'—	850'—
Lei rumuńskie	280'—	288'—
Tranzakcya	283 —	284'50
Dewiza na Berlin	—'—	—'—
Tranzakcya		285'—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10 — Rządca drukarni L. K. Górski.